Nr 110. Kraków, Czwartek 15 Maja 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową. Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy" Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego. Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Na naukę!

Kraków, 14 maja.

Nie prędko znowu trafi się coś pocieszniejszego, nad wczorajszą opozycyę „Czasu" wobec Koła polskiego, względnie jego prezesa. — Redaktorzy „Czasu" chcieli Eksc. Jaworskiego uczyć... polityki! W zamian za te dobre chęci otrzymali lekcyę „polityki" od wytrawnego majstra politycznego, kierującego Kołem pod flagą rządową od lat tylu...

Redaktorzy organu stańczykowskiego byli w tym wypadku więcej rządowymi, niż sam... minister oświaty. Myśl, że to nie Rusin Bazyli, lecz prezes Koła polskiego, p. Apolinary Jaworski. wnosi interpelacyę do rządu w sprawie ukrócenia swobód politechniki lwowskiej, wystarczyła „Czasowi" do twierdzenia, że interpelacya „podobna" byłaby poparciem i niejako sankcyą wszystkiego, co młodzież politechniczna nabroiła, znaczyłaby, „że w stosunku młodzieży do władz. Koło polskie m a w ą t p l i w o ś c i (sic!), po czyjej stronie słuszność". Naturalnie wątpliwość taka byłaby największą w świecie zbrodnią, bo przecież wedle ugodowego „Czasu", każda władza, zwłaszcza wobec polskiej młodzieży, zawsze musi mieć słuszność.

Tymczasem Eksc. Jaworski wniósł interpelacyę, której treści w tej chwili nie znamy. Nie musiała jednak ta treść być obcą ministrowi Hartlowi, skoro na interpelacyę zaraz, odwrotną pocztą i to telegraficzną, w parę minut po jej wniesieniu, o d c z y t a ł g o t o w ą n a n i ą o d p o w i e d ź; a nie była także forma interpelacyi najwidoczniej zbyt agresywną, skoro p. Hartel ani zdziwiony, ani zgorszony nią nie był. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że Ekscelencya Jaworski pokazał, co najmniej dzień naprzód, interpelacyę Koła p. ministrowi oświaty i wytłomaczył mu, że z dwojga złego będzie mniejszem wniesienie interpelacyi ze strony Koła, niż n. p. przez Daszyńskiego i towarzyszy, a już znacznie zdrowiej będzie dla rządu, gdy minister przez danie natychmiastowej odpowiedzi pokrzyżuje wszelką, ewentualną akcyę radykalnych posłów w tejsamej sprawie.

I wedle tego programu wszystko poszło pięknie i składnie; obie Ekscelencye, Jaworski i Hartel, po całej wczorajszej niewinnej potyczce, mogły najspokojniej w świecie zasiąść w bufecie parlamentarnym do śniadanka i miłą pogawędką podsycać proces trawienia.

Dzisiaj, gdy w czytelni parlamentarnej dostanie się „Czas" w ręce Eksc. Jaworskiego, będzie miał bezpłatną okazyę do serdecznego śmiechu, który niezawodnie przyczyni się mu do zaostrzenia apetytu i przyspieszenia „horae canonicae".

Ej, panowie redaktorzy „Czasu" — nie uczcie Wy tylko p. Apolinarego Jaworskiego... lojalności rządowej. Nie zaszkodziłoby Wam jeszcze wziąć kilka lekcyj polityki od regimentarza Koła polskiego.

Przechodząc do „meritum" strony tej interpelacyi, stwierdzić należy, że p. minister Hartel okropną przysługę oddał rektorowi politechniki p. Dzieślewskiemu, b o o d j e g o o p i n i i u c z y n i ł z a l e ż n e m z n i e s i e n i e s t a n u w y j ą t k o w e g o w p o l i t e c h n i c e l w o w s k i e j. W ten sposób ochronił p. Hartel siebie i rząd od gromów ze strony młodzieży i posłów, a skierował je na głowę rektoratu politechniki lwowskiej.

I to sztuczka polityczna!

Z pod Gewontu.

(Korespodencya „Nowej Reformy").

Zakopane, 12 maja.

(Wycieczki zimowe letników. — Sport nartowy. — Frekwencya zimowa. — Przygotowania na sezon letni. — Ruch budowlany. — Dom klimatyczny. — Wystawa prac Folnera. — Pomnik Chałubińskiego. — Komisya wysłana do Morskiego Oka.)

(O. C.) Tegoroczna zima zakopańska była bardzo łagodna w porównaniu z poprzednią. Sanna trwała prawie przez trzy miesiące, a że pogoda stale dopisywała, przeto robiono mnóstwo wycieczek w pobliskie góry i doliny, a nawet wobec niezwykle sprzyjających warunków udała się jedna wielka wyprawa, o której powinien świat turystyczny wiedzieć. Oto dwaj śmiali turyści, liczący się do najpierwszych i najgłośniejszych taterników, dr Jordan z Budapesztu i p. Karol Englisch z Krakowa, przybyli w lutym przez Polski Grzebień, doliną Białej Wody i Roztokę do Zakopanego, a stąd, zabawiwszy tu jeden dzień dla odpoczynku, ruszyli do Jaworzyny Spiskiej, poczem przez dolinę Jaworową na Ramię Lodowego do doliny Zimnej Wody i Szmeksu.

W samem Zakopanem coraz więcej miłośników sportu „nartowego", a jednym z jego najpilniejszych i najdzielniejszych wyznawców jest nowo zamianowany dyrektor szkoły fachowej p. S. Barabasz. On to wraz z p. J. Fischerem, kupcem z Krakowa, liczącym się do pierwszych taterników, dotarł nartami do Czarnego Stawu pod Kościelcem w czasie świąt Wielkanocnych.

Oddział piechoty austryackiej odbył również w lutym wycieczkę do Morskiego Oka nartami i pokazało się, że wycieczka taka jest możliwa i dostępna dla większej ilości ludzi w ciągu jednego dnia, gdyż starsi wojskowi opowiadali, że trudy tego dnia znieśli żołnierze z łatwością. Wogóle można przypuścić, że sport ten rozwinie się prędko na tutejszym terenie, a Zakopane będzie w przyszłości stolicą „narciarzy".

Liczba gości wynosi od 1 stycznia po dzień dzisiejszy 1200 osób, tj. prawie w dwójnasób tyle, co zeszłej zimy w tymże czasie.

Teraz jednak jest Zakopane, jak zazwyczaj w tej porze, wyludnione, gdyż miesiące kwiecień i maj uchodzą, nawiasem mówiąc zupełnie niesłusznie, za szkodliwe zdrowiu piersiowych. W prawdzie śnieg z deszczem pada często gęsto, ale powietrze jest tak czyste i zdrowe, wolne od pyłu, kurzu i bakteryj, że ci, co w lecie bywają, nie mają o tem pojęcia.

Sezon letni za pasem: zarząd klimatyki i gminy czynią gorączkowo śpiesznie wszelkie zabiegi, aby uzupełnić te braki, jakie dotkliwie dotychczas czuć się dawały letnikom. Roboty około chodników, dróg i mostów rozpoczęto z d. 1 maja. Chodnik na Chramcówkach będzie już w tym miesiącu wykończony. Drewniany most na Starej Polanie rozbiorą niezadługo robotnicy, a zastąpią go stylowym mostem żelaznym; będzie to pierwszy most żelazny w Zakopanem.

Tak upragniona i niecierpliwie oczekiwana przecznica z kolei do Krupówek będzie nareszcie w tym miesiącu rozpoczęta; roboty ziemne od dworca kolei do ulicy Sienkiewicza zaczną się już na przyszły tydzień.

Przeszło 600 robotników pracuje od 1 maja na rozmaitych punktach Zakopanego, największa ich ilość zatrudniona około ukończenia „cuneta", tj. sztucznego łożyska potoku Bystrego, które 150 m. poniżej mostu na Starej Polanie, przejdzie w naturalne, dzikie koryto, a raczej ów szeroki kamieniec, opadający aż do Cichej pod Gubałówką.

Roboty około wspaniałej drogi do Morskiego Oka również podjęto 1 maja; kieruje niemi, jak przedtem, p. Karol Zieńkiewicz, inżynier Wydziału krajowego, a kieruje z niestrudzoną energią, której zawdzięczać należy tak szybkie wykonanie dzieła pod względem technicznym bardzo żmudnego i to w okolicznościach, które utrudniają tylko pośpiech i pracę, jak np. zimno, słoty, śniegi, niedostępne góry i lasy, brak komunikacyi, żywności, mieszkań dla robotnika, a stąd ogromna trudność wytworzenia, wyżywienia i utrzymania w kupie i ryzach całej falangi roboczej.

Można sobie wyobrazić, z jakiemi trudnościami połączona jest budowa tej wspaniałej drogi, pomimo to jednak mamy właśnie nadzieję w tej niespożytej energii, dzielności i sprawności p. Zieńkiewicza, że ostatni i bardzo technicznie trudny kawałek drogi od Wanty do Moreny, długości 4 klm., wykończony będzie jeszcze w tym sezonie.

Ruch budowlany w samem uzdrowisku nie bardzo był znaczny: powstało jednak kilka wcale ładnych stylowych zagród, między któremi odznacza się wdziękiem prawdziwej zakopańszczyzny zagroda p. Lewandowskiej na Kasprusiach.

Inżynier Rutkowski, profesor szkoły tutejszej zawodowej, dostarcza prześlicznych planów do budowli w stylu zakopańskim: sława jego rozniosła się już tak daleko, że jeden z tych planów, jak to pisał swojego czasu „Przegląd Zakopański", kupiono zagranicą i gdzieś tam w Tyrolu, czy Karyntyi stoi już domek stylowy zakopański, podług planu p. Rutkowskiego budowany.

Zarząd klimatyki pomieszczono w nowo przebudowanym obszernym domu przy ulicy Nowotarskiej, dokąd również przeniesiono czytelnię klimatyczną, dostępną dla wszystkich gości bezpłatnie. Czytelnia mieści się w dwu przestronych pokojach, z których mniejszy przeznaczony dla palących.

Ten dom klimatyczny ma już swoją przeszłość wcale pokaźną, mieszkał w nim bowiem pierwszy proboszcz zakopański, ks. Stolarczyk, oraz wybitni działacze idei zakopańskiej, jak Chałubiński i Matlakowski, a nadto genialny nasz Matejko, który pozostawił prześliczne rysunki na ścianach pokoju, przez siebie zamieszkałego. Przy odnowieniu domu odjęte starannie deski z rysunkami i szkicami przeniesiono do Muzeum tatrzańskiego.

Prezes klimatyki p. Piątkiewicz zamierza w ogrodzie tegoż domu urządzić chodnik kryty, t. zw. deptak długości 250 m.; nadto kręgielnię, lawn-tennis i krokiet, w środku dziedzińca stanie pawilon dla muzyki, która tam będzie grała przed południem.

Trzeba przyznać, że zarząd klimatyki jest roztropny i dbały, jednak liczne żale i utyskiwania na zupełny brak drzewa i węgla w Zakopanem świadczą, że o najpilniejszych, kardynalnych, że tak powiem, potrzebach, nikt nie pamięta. Czyni się rozgłos, zwabia się gości, reklamuje się zresztą bardzo słusznie zdrowotność Zakopanego, ale zaniedbuje się główne obowiązki. Sprawa wodociągów tak nagląca i tak niezbędna dla pomyślnego rozwoju a raczej dla przyszłości Zakopanego, ugrzęzła niestety znowu gdzieś w biurach wysokiej władzy, która się nie bardzo troszczy o tę zasadniczą kwestyę.

W ostatnim tygodniu odbyła się w lokalu p. Płonki wystawa prac artystyczno-kowalskich p. A. Folnera, polskiego artysty-kowala, który osiadłszy na stałe w Zakopanem, postanowił rozwinąć styl zakopański w żelazie i innych kruszcach, dotychczas bowiem wszelkie wyroby sztuki podhalskiej wykonywano przeważnie w drzewie.

Szczególniej podobały się folnerowskie czekany, kute i rzeźbione w stali, wykładane bronzem i miedzią, których piękna ornamentyka, zaczerpnięta z dzieła Matlakowskiego i pysznych wzorów sztuki Podhala, znakomicie wypada na robotach w metalu. Ślicznie wyglądają dziewięciorniki, leluje i złotogłowie, kute w stali, żelazie, czy miedzi na ciupagach i toporkach pomysłu artysty.

Uwagę znawców zwracała szyszka kosówki, kuta z jednego kawałka żelaza, nietylko dla trudności technicznej, ale także jako ornament zgrabniutki, wdzięczny i prawdziwie swojski motyw. Jako nowość podziwiano żelazne, zgrabne, stylowe karty korespondentki, małe płyty, rozmiaru i kształtu zwykłej karty korespondencyjnej, oraz bilety wizytowe żelazne, pokryte ornamentyką góralską.

W sierpniu nastąpi odsłonięcie pomnika Chałubińskiego. Będzie to uroczystość nietylko dla Zakopanego, gdyż Chałubiński należał do tych ludzi, których działalność zna, pamięta i czci Polska cała. Pomnik tworzył artysta Nalborczyk, a odlewał w bronzie Dedrzeński z Podgórza. Stylową kratę pomysłu p. Witkiewicza kuje właśnie wspomniany Folner.

Nawiasem dodać należy, że już przed rokiem skromny pomnik, pamięci Chałubińskiego poświęcony, stanął w parku dra Chramca, jego sumptem i nakładem. Tu osobista, prywatna, że tak powiem, cześć i pietyzm dla tego męża wyprzedziły działanie ogółu i były może szczęśliwym bodźcem i zachętą, boć to stara prawda: „verba movent, exempla trahunt".

Z powodu interpelacyi posła Kozłowskiego w delegacyach i odpowiedzi ministra Krieghammera w sprawie naruszenia terenu neutralnego nad Morskiem Okiem przez węgierskie władze, pod osłoną wojskową — zarządziło namiestnictwo w drodze telegraficznej, aby starostwo w Nowym Targu zbadało rzecz na miejscu. Dnia 12 b. m. o godzinie 6 zrana wyruszyła z Zakopanego komisya starostwa do Morskiego Oka. Do komisyi należeli: sekretarz starostwa dr Jan Piekarz, jeden z komisarzy oraz żandarmerya.

Z Martyniki.

Dzienniki londyńskie otrzymały telegramy, opisujące przebieg katastrofy i poprzedzające ją zjawiska według opowiadań ludzi, którzy zdołali ujść z życiem podczas straszliwej klęski. Otóż wulkan Pelée już dnia 3 b. m. około północy zaczął wyrzucać gęste kłęby dymu i płomieniste słupy, przyczem dał się słyszeć silny huk podziemny. Dnia 4 b. m., w niedzielę, na miasto St. Pierre spadł deszcz popiołu, skutkiem którego wulkan stał się niewidzialnym.

W poniedziałek z krateru wypłynął strumień lawy, mający 20 stóp wysokości a pół mili szerokości, i wyschłem łożyskiem rzeki dążył z nadzwyczajną szybkością do morza. Najpierw padła ofiarą katastrofy faktorya Guerina. Morze odparte zostało wstecz na 300 stóp, poczem fala ze zdwojoną siłą powróciła na dawny brzeg, nie czyniąc atoli większej szkody. Silna detonacya trwała przez cały dzień i była słyszaną w kilkumilowej odległości. W nocy z krateru buchnął słup płomieni, a wtedy mieszkańców ogarnął popłoch.

We wtorek wulkan ciągle również pracował, wyrzucając lawę i popiół; we środę rano uspokoił się nieco, ale po południu wybuchnął z taką gwałtownością, że huk słyszano w St. Thomas, a położona na południe od Martyniki wyspa Santa Lucia drżała w posadach.

We czwartek dnia 8 b. m. rankiem było względnie dosyć spokojnie. Okręt „Grappler" zajęty był naprawą kablu, w mieście zaczynał się ruch prawie normalny, gdy nagle o godzinie 7 rano spadła na miasto burza, obsypując je popiołem, otulając gorącą parą, gazami i płomieniami, gdy równocześnie wrzące błoto spłynęło na nie z nieopisaną szybkością. W jednej chwili całe miasto zaczęło płonąć, a port przemienił się w kocioł z wrzącą wodą, po której okręty palące się daremnie szukały drogi na pełne morze.

Z Pointe-à-Pitre na wyspie Gwadelupie nadszedł telegram zawierający opowiadanie pierwszego oficera okrętu „Roraima", który tam przybył po katastrofie. Według owego oficera katastrofa spadła na miasto pomiędzy godziną 6 a 7 rano dnia 8 b. m., to jest we czwartek. Jeden z oficerów, wysłany na brzeg, musiał czemprędzej powrócić z obawy przed uduszeniem. Widział tylko zwalone mury domów i mnóstwo trupów.

Obecnie cała wyspa Martynika znajduje się w takim stanie, że rząd francuski czyni już obecnie przygotowania do zupełnego jej opuszczenia. Wulkan Pelée działa jeszcze ciągle, a wezbrane rzeki grożą niszczącą powodzią.

Na wyspie St. Vincent po nadzwyczajnych upałach, które tam panowały dnia 5 i 6 b. m., nastąpił dnia 7 b. m. wybuch wulkanu Souffrière. Okręty, które chciały wyspę tę dokoła objechać, musiały cofnąć się z powodu duszących chmur popiołu. Było południe, a mimo to ciemności panowały nieprzebite i okręty z trudem pośród gradu kamieni mogły powrócić do portu Kingston. W odległości 150 mil od St. Vincent popiół padał na przejeżdżające okręty. Z wysp St. Lucia, Trinidad i Barbados statki dowożą na St. Vincent wodę i środki żywności.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 14 maja.

„Miasto oddane zostało na łup radykalno-socyalistycznej agitacyi", — poniedziałkowe wybory „to groźba zastoju i nowych przeszkód w rozwoju miasta"... Tak lamentuje i łzy krokodyle wylewa staruszek z ulicy Różanej z powodu przejścia demokratycznej listy przy poniedziałkowych wyborach do krakowskiej Rady miejskiej. Prawda, że nowych radców nie wybrano dla umilenia żywota konserwatystom, ale i to prawda, że gdy, przy pomocy tych nowych radców, inaczej, niż dotąd, dziać się będzie w mieście, to nie wyjdzie ono źle na tem. Większego zastoju, niż dotąd, z powodu opieszałości i niedołęstwa radców miejskich, już chyba nie będzie.

„Czas" pociesza się w nieszczęściu swojem myślą, że „stronnictwo, k t ó r e s i ę n a z y w a ł o p o l s k i e m i d e m o k r a t y c z n e m", już przestało egzystować. Dlaczego? Ha, bo obok prof. Rosenblatta, wybrani zostali w poniedziałek na radców miejskich pp. Seinfeld, Gross, Frühling, Birnbaum, Schmelkes, Drobner i t. d. Byłoby to stronnictwo jeszcze na czas jakiś uratowane, gdyby oprócz tegosamego prof. Rosenblatta, wybrano pp. Adera, Eichhorna, Marguliesa, Rothweina, Tillesa, Wachtla i Wasserbergera, których „Czas" polecał — no, i gdyby nie wybrano... Daszyńskiego.

„Czas" zwiastował też zaraz we wtorek raniutko okropną wiadomość, że tuż po wyborach dnia poprzedniego, w myśl plakatowej zapowiedzi, w ujeżdżalni pod Kapucynami przemawiać mieli pp. R o t t e r i D a s z y ń s k i. Na sprawdzenie faktu, że w ujeżdżalni pod Kapucynami Rotter nietylko nie przemawiał, ale że go tam nawet nie było — brakło czasu sprawozdawcom „Czasu", bo czekać musieli, rychło-li miasto zapłonie na czterech rogach, a na ulicach wzniosą się barykady.

Jakież te wszystkie wymyślania banalne i... małe. Szkoda słów na polemikę.

Dzisiaj odbywają się wybory z Koła właścicieli wielkich realności (II A.) Ze strony konserwatywnej postawiono następującą listę:

1) Dr Benis Artur, adwokat i szef biura Izby handlowo-przemysłowej. 2) Beringer Wandalin, budowniczy i właśc. realności. 3) Dr Górski Piotr, poseł na Sejm i do Rady państwa. 4) Dr Leo Juliusz, profesor Uniw. Jag. i poseł na Sejm. 5) Dr Paszkowski Franciszek, adwokat i poseł na Sejm. 6) Dr Rothwein Leon, adwokat. 7) Sędzimir Mieczysław, naczelnik filii Banku kraj. 8) Dr Staniszewski Walenty, adwokat i syndyk Kasy oszczędności m. Krakowa. 9) Szatkowski Henryk, sekretarz Tow. wzaj. ubezp. 10) Dr Tomkowicz Stanisław, konserwator zabytków miasta Krakowa. 11) Dr Ulanowski Bolesław, prof. Uniw. Jag. 12) Hr.

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

112 (Ciąg dalszy).

Więc chociaż ta rozmowa była mu nadzwyczaj przykra, chociaż wogóle stosunek jego do pań Halickich był naprężony od czasu gdy zdanie jego o nowych zakonach takie wzbudziło oburzenie, podjął się tego zadania. I po odprawieniu mszy w kościółku polskim na via Sebastianelli, udał się do domu „zgromadzenia Sióstr Bolejących", gdzie obie panie Halickie miały dziś ranek przepędzić na ćwiczeniach pobożnych.

Zosia wróciła do hotelu. W niepokoju, nie mogąc sobie miejsca znaleźć, oczekiwała wyroku. Matki nie było w domu, wyszła nie wiedząc o niczem, przekonana, że Zosia śpi jeszcze i tam gdzieś oddawała się pobożnym praktykom, nie przeczuwając burzy, która się tu rozszalała.

I Zosia rada była, że jej nie widzi i nieskończoną wdzięczność czuła dla monsignora Żurowskiego, iż wziął na siebie załatwienie całej tej okropnej sprawy. I jaki on był dobry! Jak serdecznie jej powiedział przy pożegnaniu: „Niechże dziecko nie płacze, nie rozpacza, bo Bóg czuwa i nie da zrobić krzywdy. Trzeba się pomodlić szczerze i uspokoić się. Wszystko będzie dobrze". Jaki kochany, miły ten monsignor! Łzy napływały do oczu Zosi, gdy o nim myślała. Ale nie chciała się rozczulać, ani płakać i w samotności małego mieszkanka starała się czemś zająć. Modliła się trochę, a potem próbowała czytać, porządkowała drobiazgi na stołach, to układała w szufladach swoje rzeczy, ale nic jakoś nie szło, wszystko wypadało jej z ręki i umysł oderwać się nie mógł od tego jednego przedmiotu, co powiedzą mama i Terenia? jak się to skończy? Więc bezradna, niespokojna, kręciła się bez celu po pokoju, drżąc i zrywając się za każdym szmerem, co chwila spoglądając na zegarek, to pełna nadziei, że wszystko będzie dobrze, to łamiąc ręce w rozpaczy.

— Co się tam dzieje? co się tam dzieje? — powtarzała, przenosząc się myślą na via Mazzini i widząc w wyobraźni zimną twarz Tereni i gniewne oczy matki.

I sama nie wiedziała, czego się boi, ale strach coraz większy ją ogarniał, krew zamierała jej w sercu i skulona w fotelu, z głową schowaną w dłoniach, lękała się spojrzeć wokoło siebie.

Nagle za drzwiami usłyszała gruby głos męski:

— Tak mówżeż porządnie, ośle jakiś! „Ici", czy nie „ici?"

I cichsze tłomaczenie po francusku, że „madame est sortie".

— „A mademoiselle est?" Czy jest?

Zosia drgnęła.

Boże! czyjże mógł to być głos, jak nie stryjcia! Ale skądże? tu, w Rzymie? Jakiś Polak, ale nie stryjcio. O, nie! oni sobie siedzą szczęśliwie w Haliniszkach i ani myślą, że jej tu tak źle...

I na wspomnienie Haliniszek łzy znowu rzuciły się jej do oczu.

Ale sprzeczka za drzwiami trwała dalej. — Gruby głos męski miotał po polsku energicznemi wyrazami.

Aż jakaś silna ręka szarpnęła za klamkę, drzwi się otworzyły i stanął w nich pan Adam Halicki.

— Stryjcio! — krzyknęła Zosia i jednym susem była przy nim, otoczona jego ramionami, schowana i przytulona do jego szerokiej piersi. — Stryjcio! Stryjcio! — powtarzała, płacząc i śmiejąc się razem i obsypując twarz jego i ręce pocałunkami. — Z Haliniszek! z domu!... Ach, zabierzcie mnie, zabierzcie do domu... Ja do domu chcę, do babuni... Ja tu nie mogę dłużej... ja chcę do domu...

Płakała na dobre, czepiając się ramienia stryjowskiego i twarz kryjąc mu na piersi.

A on rzekł:

— Toż ja tego i przyjechałem.

Ona spojrzała przez łzy.

— Zabrać mnie?

— A zabrać.

— A skądże stryjcio wiedział?

— Jak to skąd? Toż same pisałyście o tych jakichś zaręczynach, więc my zaraz pomyśleliśmy: głupstwo zrobią. A jak przyszedł ten twój list do Ani, co to ni to, ni owo, tak widzimy, że źle. Zabrałem się i przyjechałem. — Jeśli ten jakiś hrabia będzie miał ochotę, to do Haliniszek wolna droga, niech przyjedzie, pokaże się, a zechcesz wtedy sama, no, to zobaczymy. Ale tak, nie wiadomo ani kto, ani co, niedoczekanie jego! Niech przyjedzie... postara się...

— Nie, nie, ja nie chcę! — zawołała Zosia. — Nie chcę go widzieć nigdy, nigdy! Ja myślałam, że on uczciwy, porządny, a on jest okropny człowiek, nie, nie chcę...

I znowu wspomnienie wczorajszej sceny stanęło przed nią i okryło twarz jej rumieńcem.

Pan Adam zdumiał się i zaniepokoił. W jego błękitnych oczach odbiło się przerażenie, otworzył usta i chciał o coś pytać, ale jakby się zląkł i zamilkł. A Zosia znowu się przytulia do niego i zaczęła powtarzać:

— Ja chcę do domu, do babuni!...

Ale on nie odpowiadał, przerażonym wzrokiem patrząc przed siebie. Jakieś okropne myśli snuły mu się po głowie. Zosia szarpnęła go za rękaw.

— Stryjcio mnie zabierze zaraz do domu? Stryjciu, proszę mnie powiedzieć!

On otrząsnął się i spojrzał na nią. Nie, to było niemożliwe! Ale wiedzieć musiał wszystko.

— Zosiu, — rzekł, sadzając ją przy sobie, — trzeba wszystko mnie powiedzieć — co i jak? Od początku do końca — rozumiesz?

Ale ona znowu zaczerwieniła się i zwiesiła głowę.

— Kiedy ja, stryjciu, wszystkiego nie mogę opowiedzieć — szepnęła.

— Co?

— Ja wszystkiego nie mogę powiedzieć...

— Jezus, Marya! Cóż ty zrobiłaś! — krzyknął z rozpaczą.

— Ja, stryjciu? Ja nic nie zrobiłam. Oni zrobili bardzo źle.

— Kto — oni?

— Hrabia Paulin i... jedna pani.

Zatrzymała się cała czerwona.

— Więc jak ja to zobaczyłam — mówiła dalej po chwili, — to ja im powiedziałam, że już nie chcę wyjść za niego. I nie pójdę, za nic w świecie! — dodała z gniewem.

— Bo ja pierwej jego nie kochałam, to prawda, ale myślałam, że on porządny i że mnie kocha, a przytem, mamie i Tereni był potrzebny i wszyscy mówili, że niepotrzeba koniecznie miłości. Więc przyrzekłam. Ale teraz ja wiem, że on kocha nie mnie, a zupełnie kogo innego i że śmieje się ze wszystkiego i za nic, za nic w świecie nie pójdę za niego! — I niech stryjcio mnie zabierze do domu.

— Zabiorę — rzekł pan Adam. A przez zęby szepnął z oburzeniem:

— Ot, matka!... Boże odpuść...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wodzicki, poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa.

Uderzającem jest, że w tej liście, chroniącej przeważnie przywódców stańczykowskich przed niepewnemi losami w dwóch jeszcze pozostających kuryach, małej własności i inteligencyi, brakło nazwiska... hr. Stanisława Tarnowskiego, który podobno wcale do Rady miejskiej kandydować nie będzie. Co prawda, rzadkim on w niej bywał gościem.

Posiedzenie Akademii umiejętności.

Kraków, 14 maja.

Doroczne publiczne posiedzenie Akademii umiejętności odbyło się w tym roku przy liczniejszym niż po inne lata udziale przybyłych umyślnie dostojników zamiejscowych i miejscowych członków, przedstawicieli władz, oraz publiczności i młodzieży.

Wśród przybyłych dostojników na honorowych miejscach zasiedli kardynał Puzyna, namiestnik hr. Piniński, marszałek krajowy Andrzej Potocki, dr Michał Bobrzyński, delegat Fedorowicz, prezydent sądu wyższego Czyszczan, a dalej naczelnicy władz, profesorowie uniwersytetu i goście a w ich gronie liczny zastęp pań.

Na estradzie zajęli miejsce JE. dr Julian Dunajewski, zastępca protektora Akademii, Stanisław hr. Tarnowski, prezes Akademii, Stanisław Smolka sekretarz generalny i prelegent prof. dr Wł. Natanson.

Posiedzenie zagaił w imieniu protektora, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, JE. dr Dunajewski, poczem prezes Akademii, hr. Stanisław Tarnowski, wygłosił przemówienie powitalne, dziękując zgromadzonym dostojnikom, a w pierwszym rzędzie ks. kardynałowi, namiestnikowi i marszałkowi krajowemu za uczestnictwo w tem dorocznem święcie Akademii, która, ceniąc sobie życzliwość i opiekę, stara się usilnie o rozwój i skuteczne wypełnianie swoich ciężkich i odpowiedzialnych obowiązków. Pociechą jest dla Akademii przekonanie, że życzliwość jej okazywana jest zasłużoną, że idąc drogą, wskazaną przez poprzedników, prowadzi dalej swe wielkie dzieło. O ile udało jej się w ubiegłym roku stanąć na wysokości swoich zadań, to wyjaśnia sprawozdanie sekretarza generalnego.

Po przemówieniu hr. Tarnowskiego zabrał głos dr Stanisław Smolka i ogłosił nominacye nowych członków Akademii.

Nowi akademicy.

Na Wydziale filologicznym członkami czynnymi krajowymi wybrani: Kawczyński, Maksymilian i Sternbach Leon, profesowie uniwersytetu w Krakowie. Członkami czynnymi zakrajowymi: Chmielowski Piotr, były profesor uniwersytetu w Warszawie i Jan Kviczala, profesor uniwersytetu czeskiego w Pradze. Korespondentami: Bauch Gustaw, dyrektor Archiwum królewskiego w Norymberdze; Czubek Jan, profesor gimnazyalny w Krakowie; Mycielski hr. Jerzy, profesor uniwersytetu w Krakowie; Kruczkiewicz Bronisław, profesor uniwersytetu we Lwowie.

Na Wydziale historyczno-filozoficznym: Członkiem czynnym krajowym Abraham Władysław, profesor uniwersytetu we Lwowie. Członkami czynnymi zagranicznymi: Jabłonowski Aleksander, historyk w Warszawie; Korzon Tadeusz, bibliotekarz ordynacyi Zamoyskich w Warszawie; Wierzbowski Teodor, profesor uniwersytetu w Warszawie.

Korespondentami: Czelakowsky Jaromir, profesor czeskiego uniwersytetu w Pradze; Czermak Wiktor, profesor uniwersytetu w Krakowie; Karjejew Mikołaj, były profesor uniwersytetu w Petersburgu; Krzyżanowski Stanisław, profesor uniwersytetu w Krakowie; Potkański Karol, prof. uniw. w Krakowie.

Na Wydziale matematyczno-przyrodniczym: Członkami czynnymi krajowymi: Browicz Tadeusz i Kostanecki Kazimierz, profesorowie uniwersytetu w Krakowie.

Korespondentami: Curje Piotr, profesor szkoły fizycznej i chemicznej w Paryżu; Hoyer Henryk Jan, profesor uniwersytetu w Krakowie; Kowalczyk Jan, prof. uniw. w Warszawie i Morozewicz Jan, geolog komitetu geologicznego w Petersburgu.

Po odczytaniu listy wyjaśnił prof. Smolka, że wybory tegoroczne dokonano po raz pierwszy na zasadzie zmienionego statutu, powiększającego ich ilość o sześciu, dzięki czemu od czasu pierwszych wyborów Akademii w r. 1872 nie powiększył się skład Akademii tak znaczną liczbą nowych członków, jak w roku bieżącym. Lista kandydatów czekała blisko dwa lata na ogłoszenie wskutek nowego regulaminu, a dwom z proponowanych pierwotnie członków nie było danem dożyć swoich nominacyj. Jednym z tych był ś. p. ks. Maryan Morawski, zasłużony pisarz kościelny i uczony, drugim ś. p. Jan Bloch, wybitny ekonomista. Ciepłe wspomnienie pośmiertne o obu wymienionych uzupełnił mowca wspomnieniem żałobnem o dwóch w ostatnim roku zmarłych członkach czynnych ś. p. Marcelim Nenckim i Izydorze Szaraniewiczu.

Sprawozdanie sekretarza generalnego.

Mowca przypomniał dalej, że w roku bieżącym przypada trzydziesta rocznica założenia Akademii umiejętności, a przypomnienie to było punktem wyjścia do rozwinięcia przed zgromadzonemi barwnego i wysoce zajmującego obrazu ogólno porównawczego dzisiejszego stanu Akademii ze stanem jej w chwilach jej zawiązku w r. 1872. Z ówczesnego w pierwszym roku Akademii zorganizowanego grona członków, dziś pozostało przy życiu zaledwo czterech czynnych krajowych. Ciekawe były niektóre przytoczone na tem miejscu przez prelegenta cyfry, dotyczące składu Akademii. W ogólnej liczbie członków jest z Galicyi 57, z Królestwa Polskiego 26, z W. Księstwa Poznańskiego 12, z Litwy 11, z Podola, Wołynia i Ukrainy 4.

Cyfry te stwierdzają wymownie, że nietylko metodą i rozległością studyów podejmowanych, ale także przynależnością swoich członków Akademia usiłuje na zewnątrz dać wyraz przekonaniu, że jest nie „krakowską“ tylko, ale „polską“ Akademią. Dowód tego znajduje potwierdzenie w zainteresowaniu, jakie budzi we wszystkich dzielnicach ziem polskich i w ofiarności ogółu rodaków, umożliwiającej wzrost funduszów na cele naukowe i kapitałów zapasowych.

W ciągu ostatniego 30-lecia fundusz żelazny Akademii wzrósł z sumy 57.000 do 111.000 złr., fundusze specyalne na wydawnictwa wzrosły z złr. 73.000 do 156.000 złr., a fundusze na wynagradzanie prac do sumy 180.820 złr. Nie bez zadowolenia i wdzięczności zaznaczył mowca, że przeważna część darowizn, z których kilka przyszło do skutku w prawdziwie wzruszających okolicznościach, pochodziła od rodaków z zaboru rosyjskiego, t. j. z Królestwa Polskiego i Litwy. — Podwyższana z roku na rok subwencya kraju i rządu, wynosząca dziś ogółem około 40.000 złr., wspiera i ułatwia Akademii podejmowanie zadań i ogłaszanie publikacyj, i pozwala z otuchą patrzeć w przyszłość i oddawać się nadziei, że nadchodzące 30-lecie pewnie poważnym i rozległym poszczycić się będzie mogło plonem.

Sprawozdanie z działalności naukowej.

Wydział filologiczny oprócz trzech tomów Rozpraw wydanych lub rozpoczętych, rozwijał żywą czynność w komisyach: językowej, historyi sztuki i komisyi badania dziejów literatury i oświaty w Polsce. Pierwsza prowadziła w dalszym ciągu badania gwaroznawcze i pracownikom znanym na tem polu udzielała zasiłków na cele rzeczowych studyów.

Komisya historyi sztuki zajmowała się studyowaniem pomników i zabytków sztuki na ziemiach polskich i zebrała bogaty plon zarówno architektury do miasta Krakowa jak i innych miejscowości, kościołów i zamków oraz pomników rzeźby i malarstwa.

Komisya do dziejów literatury i oświaty, przygotowywała cenne materyały do historyi szkół oraz akta sądowe dotyczące Jana Kochanowskiego. Na wniosek prof. Ulanowskiego komisya postanowiła przeprowadzić przedewszystkiem inwentaryzacyę polskich dzieł rękopiśmiennych, znajdujących się w bibliotekach publicznych i prywatnych w kraju i zagranicą z zastrzeżeniem dla spisujących inwentarz, prawa drukowania dzieł celniejszych w „Bibliotece pisarzy polskich“ wydawanej przez komisyę.

Postanowiono wydać w tym celu odezwę do szeregu wybranych badaczy, a ewentualnie wysłać jednego z członków komisyi, aby się ustnie ze wskazanymi badaczami porozumiał.

Wydawnictwo „Biblioteki pisarzów polskich“ wzbogaciło się cennym przedrukiem dzieł Piotra Kochanowskiego. Przygotowaniem tego wydawnictwa zajmował się dr Lucyan Rydel, który ogłosił już pierwszy tom, zawierający przekład „Jerozolimy wyzwolonej“. Drugi tom wydawnictwa jest na ukończeniu.

Wydział historyczno-filozoficzny wydał oprócz dwóch tomów „Rozpraw“, cały szereg cennych publikacyj, na czele których postawić należy tom trzeci dzieła prof. Piekosińskiego, p. t. „Rycerstwo polskie“. Z innych publikacyj do celniejszych należy „Bibliografia historyi polskiej“ dra Finkla, której dalszy ciąg, będący w druku, obejmuje dział „Historyi politycznej“.

Komisya historyczna wydała w zbiorze „Scriptores rerum Polonicarum“ Dyaryusze sejmowe z r. 1585, przygotowane do druku przez dra Aleksandra Czuczyńskiego, a w zbiorze „Monumenta medii aevi“ drugi tom wielkiej publikacyi, redagowanej przez prof. Ulanowskiego, p. t. „Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum“, oraz początek tomu trzeciego, zawierający dalsze wypisy z akt konsystorskich. W toku był także tom IV „Kodeksu dyplomatycznego małopolskiego“, wydawanego przez prof. Piekosińskiego, i tom IX „Archiwum komisyi historycznej“.

Poszukiwania w Archiwum watykańskiem i innych archiwach i bibliotekach rzymskich odbywały się dalej pod kierunkiem prof. Abrahama dla zamierzonego wydawnictwa zbiorowego, p. t. „Monumenta Vaticana“. W tegorocznej ekspedycyi rzymskiej pracuje od października 1901 r. dr St. Zakrzewski.

Komisya prawnicza zajmowała się gromadzeniem materyałów do nowego wydania „Voluminów legum“, przygotowywanego przez prof. Oswalda Balzera, i badała w tym celu wszelkie dostępne krajowe i zagraniczne biblioteki i archiwa. Przygotowywała również dalsze materyały do wydawnictwa „Starodawnych prawa polskiego pomników“ i „Archiwum komisyi prawniczej“, a wreszcie udzieliła subwencyi prof. Piekosińskiemu na druk pewnej ilości zapisków sądowych wielkopolskich z XV stulecia, które to wydawnictwo jest na ukończeniu.

Wydział matematyczno-przyrodniczy ogłosił drukiem dwa dalsze tomy „Rozpraw“ (40 i 41) w zakresie prac matematyczno-fizycznych i biologicznych, oraz rozebrał i przyjął na swych posiedzeniach 40 prac naukowych. Poza tem właściwe swe czynności rozwijał wydział ten w komisyach.

Komisya bibliograficzna odbywała co miesiąc posiedzenia, rozpatrując materyał bibliograficzny i klasyfikując go według skorowidzów, ułożonych przez komitet międzynarodowego katalogu literatury naukowej. Rezultatem tej pracy było wydanie czterech zeszytów „Katalogu literatury naukowej polskiej“, odpowiadających czterem kwartałom roku 1901. Wydane dotychczas zeszyty katalogu zostały użyte jako materyał do zestawienia bibliografii naukowej polskiej wedle wymagań Biura centralnego katalogu międzynarodowego w Londynie, dokąd posłano dotychczas 1896 kartek bibliograficznych, jako bibliografię naukową polską za cały rok 1901.

Komisya antropologiczna niemniej ruchliwą zaznaczyła działalność, gromadząc za pośrednictwem licznych swych członków materyały do badań etnograficznych i antropologicznych, których znaczną część złożono w drukującym się tomie VI „Materyałów“.

Poza tem uchwaliła komisya wydawnictwo pierwszorzędnej wagi p. t. „Ubiory ludu polskiego“. Po wstępnych czynnościach, skierowanych do gromadzenia fotografij i rysunków, po próbie, dokonanej w Krakowskiem przez p. Włodz. Tetmajera, rozpoczęto systematyczne studya i jest nadzieja, że wydawnictwo będzie jeszcze w tym roku rozpoczęte skrzętnemi środkami komisyi, która nie wątpi, że w dalszej pracy znajdzie wszechstronne poparcie. Pierwszy tom tego bogato ilustrowanego wydawnictwa obejmie Krakowskie.

Niemniej ożywioną działalność w swoim zakresie rozwijały komisye: fizyograficzna, meteorologiczna, geologiczna, zoologiczna, botaniczna i rolnicza.

Przedmiotem szczególnej pieczołowitości wydziału było muzeum komisyi fizyograficznej, które w tym roku wzbogaciło się cennemi darami osób prywatnych. — W muzeum komisyi złożyło krajowe Towarzystwo rybackie swoje zbiory jako depozyt. Z ważniejszych prac, dokonanych w muzeum, wymienić należy uporządkowanie zbioru geologicznego tatrzańskiego. porządkowanie zielnika krajowego i inne tego rodzaju czynności w których gorliwy udział brało liczne grono członków komisyi, stypendystów Akademii, oraz wolontaryuszów.

Nagrody Barczewskiego.

Nagrody z fundacyi ś. p. Barczewskiego w kwocie 2200 K przyznano:

Nagrodę za pracę historyczną profesorowi Tadeuszowi Wojciechowskiemu ze Lwowa za dzieło „Katedra na Wawelu“.

Nagrodę za dzieło malarskie, artyście-malarzowi Ferdynandowi Ruszczycowi, za obraz p. t.: „Potok wiosenny“.

Sprawozdanie komisyi konkursowej w przedmiocie przyznania nagrody historycznej zaznacza, że komisya wśród licznego pocztu dzieł pierwszorzędnej wartości, które miały prawo ubiegać się o nagrodę, na pierwszem miejscu postawiła prace pp. Wł. Łozińskiego „Sztuka lwowska w XVI i XVII wieku“, Wł. Matlakowskiego „Zdobnictwo i sprzęt ludu polskiego na Podhalu“, prof. Maryana Sokołowskiego „Studya do historyi rzeźby w Polsce w XV i XVI wieku“ i prof. Wojciechowskiego „Katedrę na Wawelu“. Z uwagi, że p. Łoziński otrzymał już w latach ubiegłych nagrodę Barczewskiego za dzieło o Patrycyacie lwowskim, z uwagi dalej, że dr Matlakowski jako już nie żyjący nagrody otrzymać nie może, komitet nagrodził dzieło prof. Wojciechowskiego, zastrzegając równocześnie dla pracy prof. Sokołowskiego prawo do współubiegania się o nagrodę tejże fundacyi w r. 1902.

Odnośnie do nagrody malarskiej rozpatrywał komitet dzieła sześciu malarzy. a mianowicie Wł. Tetmajera „Gwiazda Bożego Narodzenia“, Wojciecha Weissa „Portrety i studya“, Jul. Fałata „Rzeka w zimie“ i „Szary dzień w Wenecyi“ Jacka Malczewskiego dwa tryptyki „Ostatni“ i „Ukojenie“, Leona Wyczółkowskiego portrety pastelowe i Ferd. Ruszczyca pejzaże.

Po dłuższych obradach komitet przyszedł do przekonania, że mimo wartości niezaprzeczonej, jaką się odznaczały prace wymienionych wyżej malarzy, twórczość pp. Malczewskiego, Wyczółkowskiego i Ruszczyca grała tak wybitną i górującą nad całością malarskiej produkcyi ubiegłego roku rolę, że spór o przyznanie nagrody z konkursu Barszczewskiego mógł się tylko odnosić do tych trzech ostatnich malarzy. Zważywszy następnie, że p. Malczewski, którego znaczenie dla sztuki polskiej ma pierwszorzędną doniosłość, był już dwa razy laureatem Akademii, komitet ograniczył wybór nagrody do obrazów pp. Wyczółkowskiego i Ruszczyca i w końcu po dłuższem wahaniu i zważywszy, że prace p. Ruszczyca przekazane już były roku zeszłego do uwzględnienia w konkursie obecnym, przedstawia do nagrody za rok 1901 „Potok wiosenny“ p. Ruszczyca, który nowem swem dziełem nadziei w nim pokładanych nie zawiódł.

Odczyt.

Posiedzenie publiczne Akademii zakończył odczyt prof. dra Wł. Natansona z dziedziny fizyki p. t. „Inercya i Koercya, dwa pojęcia ogólne w teoryi zjawisk fizycznych“.

Kronika.

Kraków, 14 maja.

Do więzienia! Wszyscy skazani wyrokiem gnieźnieńskim Wrześnianie otrzymali teraz wezwanie, ażeby w ciągu tygodnia stawili się w sądzie gnieźnieńskim celem rozpoczęcia kary.

Obrońcy skazanych wnieśli, jak wiadomo, o wznowienie dochodzenia karnego na podstawie nowych momentów i dowodów. Wniosek taki nie odracza wprawdzie wymiaru, przypuszczano jednakże, że w tym wypadku władza sądowa okaże się względną dla skazanych. I ta nadzieja zawiodła. Za chwilę tedy barbarzyńska ręka prusacka oderwie rodziców od dzieci, męża od żony, żonę od męża i zamknie nieszczęśliwych tych na długie miesiące i lata w murach więziennych. Lecz łzy i jęki tych biedaków złączą się z płaczem katowanej dziatwy w jeden chór potężny grozą i znów przypomni Europie, jakie to zbrodnie pod maską cywilizacyi i kultury dzieją się w jej łonie!

Z serdecznem współczuciem żegnamy biednych skazańców; niechże zabiorą z sobą to przekonanie, że cierpienia ich nie pójdą na marne, lecz bujny dla sprawy wydadzą owoc!

Porządek dzienny ośmnastego walnego zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, mającego się odbyć w Krakowie w dniach 18 i 19 maja 1902 r. jest następujący: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za czas od 26 maja 1901 do 18 maja 1902. Referent prof. Celestyn Lachowski. 3) Sprawozdanie ze stanu funduszów Towarzystwa i fundacyi imienia Adama Mickiewicza. Referent prof. Idzi Wernberger. 4) Sprawozdanie ze stanu administracyi wydawnictw Towarzystwa. Referent prof. Henryk Kopia. 5) Wybór komisyi kontrolującej. 6) Wnioski wydziału w sprawie reformy wychowania fizycznego. Referent dr Eugeniusz Piasecki.

„Macierz szkolna“ dla Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie ogłasza konkurs na 3 posady w gimnazyum polskiem w Cieszynie, mianowicie na jedną posadę nauczyciela filologii klasycznej, na jedną posadę nauczyciela języka niemieckiego i na jedną posadę nauczyciela geografii i historyi; dwie ostatnie posady mogą być ewentualnie obsadzone przez nieegzaminowanych nauczycieli z roczną płacą 2000 koron.

Kompetenci o rzeczywiste posady mają się wykazać egzaminem z tych przedmiotów. Dokumenta dla uzyskania posady potrzebne, są następujące: metryka, świadectwo dojrzałości, świadectwo kwalifikacyjne, dekrety przeniesień, świadectwo dyrektora zakładu, w którym kompetent służy, świadectwo odbytego roku próby (jeżeli je kompetent posiada), świadectwo przynależności i ewentualnie świadectwo moralności, jeżeli kompetent jeszcze nie pełnił obowiązków nauczycielskich.

Z posadą połączona jest płaca rzeczywistego nauczyciela podług normy rządowej, tj. 2800 koron i dodatek aktywalny 500 koron z kwinkweniami jak w zakładach rządowych.

„Macierz szkolna“ żywi niepłonną nadzieję, że znajdą się kompetenci, którzy powodowani poczuciem obywatelskiem służenia dobrej sprawie na kresach, przyjmą to wezwanie i pomogą jej tym sposobem spełnić ważne a wielce trudne zadanie. Zgłoszenia łaskawe adresować prosimy do „Zarządu Macierzy szkolnej“ dla Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie najpóźniej do dnia 10 czerwca br.

Z zarządu „Macierzy szkolnej“: *Ks. Tomasz Dudek*, przewodniczący. *Ks. Józef Londzin*, sekretarz.

Wycieczka sokoła. „Sokół“ krakowski urządza w niedzielę 25 b. m. wycieczkę towarzyską do ślicznego zakątka koło Krzeszowic, mianowicie do Czernej.

Festyn sokoli. W niedzielę 8 czerwca urządza komitet sokoli, na czele którego stoi prof. dr Jordan, festyn w parku Jordana.

Zlot sokoli. Dnia 22 czerwca odbędzie się w Krakowie zlot okręgu I-go sokolego.

Jubileusz 30 lat pracy na katedrze profesorskiej obchodzić będzie wkrótce prezes Akademii umiejętności, hr. Stanisław Tarnowski. Z powodu tego dawniejsi jego słuchacze postanowili wydać zbiorową księgę, którąby objęła artykuły fachowe wszystkich o ile możności b. uczniów jubilata. W tych dniach rozesłano odpowiednią odezwę, podpisaną przez pp.: Józefa Kallenbacha, J. O. Sędzimira i Stanisława Windakiewicza do czterdziestu kilku literatów i uczonych, którzy byli niegdyś uczniami prof. Tarnowskiego, aby piórem swojem uświetnili zamierzone wydawnictwo. Na redaktora owej Księgi jubileuszowej wybrano dra Stanisława Windakiewicza w Krakowie.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Zapowiedziana na sobotę premiera dramat w 8 obrazach: Stanisława Kozłowskiego „Albert, wójt krakowski“, osnuty jest na walce z germanizmem, który w w. XIII i na początku XIV rozpierał się butnie w naszem mieście. Akcya dramatu toczy się w r. 1311, gdy mieszczanie krakowscy niemieckiego pochodzenia podnieśli bunt przeciw Władysławowi Łokietkowi, a wójt Albert chciał poddać miasto zniemczałemu księciu Bolesławowi Opolskiemu. Łokietek poskromił bunt i ugruntował swą władzę w naszym grodzie. Dramat ten granym będzie według przeróbki, dokonanej świeżo przez autora dla naszej sceny.

Jutro wznowioną będzie 1-aktowa komedya Meilhaca „Lolota“, w której przypomni się publiczności naszej p. Aniela Zawadzka w roli tytułowej.

Sanatoryum w Zakopanem. Rada nadzorcza stowarzyszenia „sanatoryum dla chorób piersiowych w Zakopanem“ odbyła w Krakowie w Grandhotelu posiedzenie. Obradowano nad szczegółowem sprawozdaniem o stanie budowy; nie ulega wątpliwości, że sanatoryum będzie otwarte 1 listopada br.

Ze sfer aptekarskich. Doroczne walne zgromadzenie gremium aptekarzy Galicyi zachodniej odbyło się 10 bm. w Krakowie. Z powodu ustąpienia obecnego przewodniczącego p. Hellera, dokonano nowych wyborów i wybrano na okres 3-letni: p. Karola Łuczkę, aptekarza z Podgórza przewodniczącym (seniorem), p. Ksawerego Mikuckiego, aptekarza w Krakowie zastępcą przewodniczącego, a p. Marcina Gorzeckiego sekretarzem.

Zapasy atletów w cyrku Henryego. Zapowiedziany na wczorajsze przedstawienie w cyrku występ atlety-akademika p. Cyganiewicza, który miał stoczyć walkę z zawodowym siłaczem p. Wlisdellem, obudził w mieście żywe zainteresowanie i zapełnił szczelnie widownię. Z powodu nieprzybycia p. Wlissdella do zapasów z Cyganiewiczem, zgłosił się „głośny siłacz polski“ p. Rogalski, również zawodowy zapaśnik. Po odczytaniu regulaminu walki płaską dłonią, obaj zapaśnicy podali sobie ręce i rozpoczęli walkę. P. Cyganiewicz zaimponował widzom swą wspaniałą muskulaturą. Podobnych mięśni rąk, szyi i barków nie zdarza się widzieć nawet u najpotężniej zbudowanych siłaczy. Średniego wzrostu, ładnej i śmiałej postawy młodzieniec przedstawia się istotnie jako zdumiewający okaz przerostu mięśni graniczącego z karykaturą. Od pierwszej chwili zmierzenia się współzawodników i po pierwszych chwytach widocznem było, że Cyganiewicz przewyższa siłą i zręcznością kilkakroć przeciwnika. Załatwił się też z nim w kilku minutach pochwyciwszy go w pół i przerzuciwszy bokiem na ziemię. Ponieważ Rogalski według przepisu nie dotknął całkowicie ziemi plecami, mocowanie trwało jeszcze czas jakiś w arcyciekawej pozycyi, gdyż Cyganiewicz ściskany w szyi nogami przeciwnika, trzymał go w pół i miotał nim po ziemi tak długo, dopóki ten całkowicie nie rozciągnął się plecami na ziemi.

Zwycięstwu Cyganiewicza towarzyszyły gromkie oklaski. Po zapasie złożył Cyganiewicz nagrodę 600 koron dla tego, kto go w walce płaskiej dnia następnego zdoła pokonać.

Jako kandydat do zapasów zgłosił się na dzień dzisiejszy jakiś młody, barczysty Włoch, prawdopodobnie zawodowy atleta p. Fr. Blandetti, który oprócz 600 koron zakładu, złożył do rąk pełniącego służbę komisarza policyi własną stawkę 1000 koron dla tego, kto go zdoła w zapasach pokonać. Publiczność zaczęła głośno domagać się stoczenia natychmiastowej walki i rozegrania zakładu, do czego p. Cyganiewicz okazywał się gotowym, ale przeciwnik nie zgodził się na to, odkładając walkę do dzisiejszego wieczora.

Towarzystwo Tatrzańskie ogłasza konkurs na budowę hotelu nad Morskiem Okiem. O bliższych warunkach dowiedzieć się można w kancelaryi Towarzystwa Tatrzańskiego.

Z Tow. Kopernika. We czwartek dnia 15 bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali wykładowej zakładu fizycznego (ul. św. Anny 6) posiedzenie Towarzystwa przyrodników im. Kopernika. Na porządku dziennym: Odczyt p. K. Zakrzewskiego p. t. „Lampy mówiące“ (z demontracyami). Goście mają wstęp wolny.

Szach perski w Galicyi. Biuro korespondencyjne komunikuje nam: We czwartek d. 15 b. m. szach perski przyjedzie z Rosyi do Podwołoczysk o godz. 11 m. 48 rano. Tam czekać go będzie austryacki pociąg dworski. Po 5-minutowem zatrzymaniu się ruszy pociąg do Lwowa, gdzie przybędzie na główny dworzec o godz. 5 m. 35. Do Jarosławia przybędzie o godz. 9 m. 45; tu szach w pociągu przenocuje. W piątek o godz. 5 m. 30 rano uda się szach na Kraków w dalszą podróż do Wiednia.

Lwów, 14 maja. Poseł perski w Wiedniu przejeżdża dziś przez Lwów do Podwołoczysk celem powitania szacha perskiego.

Z powodu spodziewanej silniejszej frekwencyi osób przy nadchodzących Zielonych Świętach zarządziła dyrekcya kolei państwowych powiększenie ilości wozów osobowych przy wszystkich pociągach pospiesznych i osobowych i poleciła większym stacyom w razie potrzeby zaprowadzić nadzwyczajne pociągi osobowe. Aby uniknąć natłoku podróżnych z powodu przypadającego równocześnie odpustu w Leżajsku będą kursowały dnia 19 b. m. z Leżajska dwa nadzwyczajne pociągi osobowe, a mianowicie pociąg Nr 716, odchodzący z Leżajska o godzinie 1 minut 40 po południu do Tarnobrzega (przyjazd do Rozwadowa o godz. 3 min 15 a do Tarnobrzega o godz. 4 min. 16 po południu), a pociąg Nr 715, który odejdzie z Leżajska o godzinie 3 minut 25 po południu, a przybędzie do Przeworska o godz. 4 min. 15 po południu. Dnia 20 b. m. odejdzie o godzinie 11 przed południem z Tarnowa nadwyczajny pociąg osobowy i przybędzie do Krakowa o godzinie 1 po południu.

Z kroniki wypadków. Pogotowie stacyi ratunkowej wezwano wczoraj na Kazimierz, gdzie niejaki 60-letni Wojciech Polonek z Podgórza, żelazem od obręczy pobił i pokaleczył Jakóba Ludzimirskiego, rozcinając mu skórę na głowie przez kapelusz. Ranę szeroką na kilka cali opatrzyła stacya ratunkowa, a Polonek poszedł do więzienia.

Z kroniki policyjnej. Śmiałą i dość oryginalną kradzież popełniono na Wolnicy w składzie mąki Pinkusa Landaua, gdzie przy pomocy silnego drąga odgięto silne kraty, a przez niewielki otwór złodziej dostał się do składu, skąd zabrał za 400 koron samych jedno i dwuhalerówek. Więcej widocznie nie mógł złodziej unieść, albo mu zaś przeszkodzono, bo zostało jeszcze 500 koron tejsamej monety.

Takąsamą kradzież i w temsamem miejscu spełniono przed rokiem.

Wylew. Rzeka Stryj wystąpiła z brzegów. Na przestrzeni między Dulibami i Górnem z jednej, a Bratkowcami, Żulinem i Siemiginowem z drugiej strony cała okolica stoi pod wodą. Rzeka, przepełniona wezbranemi dopływami z gór, utworzyła pod Żulinem nowe koryto, które zniszczyło znaczny obszar gruntów. Łan stumorgowy, własność gminy, który dotychczas z jednego tylko boku przylegał do rzeki, obecnie stał się wyspą. Na tej niedostępnej wyspie, koczują pastuchy i bydło gminne, nie mogąc dostać się do domów. Gorzej jeszcze przedstawia się sytuacya w dalszym biegu rzeki, poniżej miasta Stryja. Tu znowu w niebezpieczeństwie znajdują się sioła: Wierczany, Chedowice, Strygańce, Łęgi Łysiatyckie itd. Szczególnie zagrożonemi są Strygańce, nowe bowiem koryto wkracza wprost w sioło, zmierzając pod nowo wybudowaną cerkiew.

Ruski wiec narodowy odbędzie się w piątek dnia 16 b. m. w południe w sali na zamku w Przemyślu. Komitet, zwołujący wiec, wydał odezwę w której głosi, że ma się odbyć na pamiątkę zniesienia pańszczyzny.

P. Adolf Dulęba, znany w swoim czasie artysta dramatyczny, objeżdża obecnie miasta w Galicyi jako deklamator i występuje przed młodzieżą gimnazyalną i kobiecych szkół średnich. Dyrekcye szkół nader życzliwie oceniają pracę deklamatora, który zapoznaje młodzież z utworami polskich poetów i bardzo je pięknie i zrozumiale wygłasza. P. Adolf Dulęba jest bratem lwowskiego adwokata i posła do Rady państwa.

Z Nowego Targu. Miasteczko nasze, położone wśród uroczych Tatr i Beskidu, obchodziło dnia 4 bm. pamiątkę konstytucyi 3 maja uroczystym wieczorkiem, na który złożył się obfity i doborowy program. Artystyczne wykończenie zawdzięczać należy gorliwości zawiązanego w tym celu komitetu, pod przewodnictwem radcy tutejszego sądu p. Wincentego Łobosa, który umie znaleść zawsze dosyć czasu dla pracy społecznej, a około rozwoju tutejszego Koła Tow. „Szkoły ludowej“ trwałej pamięci godne położył zasługi. Towarzystwo „Szkoły ludowej“ pod jego kierownictwem było inicyatorem tego uroczystego obchodu.

Wieczorek rozpoczął się odczytem prof. Żukowskiego z Krakowa. Prelegent w jędrnych i głęboką myślą nacechowanych słowach skreślił znaczenie konstytucyi 3 maja i jej doniosłość, jako drogowskazu na przyszłość. Tutejszy chór „Sokoła“ i amatorska orkiestra, złożona z dzielnych nauczycieli szkoły nowotarskiej, szły ze sobą o lepsze w zawody; równe jednak zdobyły laury uznania, czego najlepszym dowodem były serdeczne i rzęsiste oklaski licznie zgromadzonej inteligencyi i miejscowej ludności góralskiej. Do całości dostroiła się bardzo wdzięcznie deklamacya młodziutkiej panny Zaczkówny, zaś punktem kulminacyjnym wieczorku było wystawienie dwuaktowej sztuki ludowej Wdowiszewskiego „Takich więcej“, udałe pod każdym względem, dzięki świetnemu wykonaniu głównych ról, spoczywających w rękach pań: Jad. Zatłokalówny i Elż. Halikowskiej, z których ostatnia wprost wybitne artystyczne posiada zdolności, oraz pp. Br. Polaka, Tad. Chromowskiego i Wł. Maciełowskiego.

Wiec drukarzy prowincyonalnych. Dnia 18 i 19 maja b. r. ma się odbyć w Przemyślu wiec właścicieli drukarń na prowincyi. W tym celu właściciele drukarń, pp. Aron Żupnik i Józef Styfi, w Przemyślu, Wojciech Leniek z Krosna, Gustaw Müller ze Stryja i Adolf Cichocki z Brzeżan odbyli zebranie w dniu 20 kwietnia b. r. w Przemyślu, na którem uchwalili, chcąc pobudzić do życia Towarzystwo właścicieli drukarń, a temsamem ratować sztukę drukarską na prowincyi, zwołanie wiecu wszystkich właścicieli drukarń prowincyonalnych w dniach 18 i 19 maja 1902 do Przemyśla, jako środkowego punktu. Uchwalono również zawiązanie Towarzystwa drukarzy prowincyonalnych, które będzie miało na celu przestrzeganie wszelkich praw, objętych koncesyą i ustawą, a dotyczących nieprawnie prowadzonych drukarń.

W tym też celu wymienieni właściciele drukarń zapraszają kolegów drukarzy, aby przybyli na oznaczony powyżej dzień, zaopatrzywszy się w rozmaite dowody co do nieprawnie prowadzonych drukarń w swoim okręgu, oraz aby raczyli się zastanowić nad wnioskami, z któremi zechcą wystąpić na wiecu.

W celu łatwiejszego zoryentowania się, ilu właścicieli drukarń przybędzie, należy zawiadomić p.

Józefa Styfiego w Przemyślu najdalej do dnia 15 b. m. o swoim przyjeździe.

W Warszawie umarł onegdaj zdolny artysta-malarz, Ludwik Kurella.

Sprawa Teresy Humbert. Były notaryusz Langlois, który według wczorajszego telegramu miał zostać uwięziony, umknął podobno i to już przed dwoma tygodniami. Langlois, karany już raz pięcioletniem więzieniem i utratą urzędu za nadużycia urzędowe, był duszą machinacyj pani Humbert i on to fikcyjnych braci Crawford przedstawiał jako osoby rzeczywiście istniejące. Pomagał mu w tem notaryusz Dumont, aresztowany przed kilku dniami, który, jak obecnie stwierdzono, odgrywał rolę jodnego z Crawfordów. W r. 1886 i 1900 fikcyjni bracia Crawfordowie przybyli do Paryża i mieszkali w hotelu „Commerce". Fałszywi bracia w obecności notaryusza wręczyli wówczas adwokatom pełnomocnictwa do zastąpienia ich wobec sądu i wtedy nawet służba hotelowa zwróciła uwagę na to, że dwaj Amerykanie mówią tak czystą francuzczyzną. W pomieszkaniach adwokatów paryskich Bazille, Cannel, Anzoux i Labat przedsięwziął sąd rewizyę.

Pociąg w płomieniach. Z Pittsburga w Ameryce donoszą: Na stacyi Sheraden wydarzyła się wczoraj eksplozya wozów z naftą, przyczem 20 osób zginęło, 150 jest śmiertelnie a 50 lekko raunych. Płomień buchał na 20 stóp wysokości i spowodował eksplozyę także wielu innych wozów. — Dworzec cały wyglądał jak morze płomieni. Wybuch nastąpił w chwili, kiedy 200 osób znajdowało się w pobliżu dworca; wszyscy są ranni. Potoki płonącej nafty płyną 1½ mili daleko. Wiele domów i jeden wielki hotel wskutek eksplozyi zniszczone.

Nekrologia. Kazimierz Włodarczyk zmarł w Zakopanem 10 b. m. po długich a ciężkich cierpieniach w 22 roku życia.

Mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Minister rolnictwa zamianował praktykanta leśnictwa Maryana Filipowicza leśnym komisarzem inspekcyjnym II klasy.

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek 15 maja: „Florio i Flavio".
W sobotę 17 maja: „Albert, wójt krakowski", dramat historyczny Stanisława Kozłowskiego.
W niedzielę 18 maja: „Hulaj dusza!"
W poniedziałek 19 maja po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Krzyżacy".
We wtorek 20 maja: „Albert wójt krakowski".

Repertoar Teatru ludowego.

We czwartek 16 maja: „Bartel Turasel", sztuka na tle ludowem w 3 aktach Filipa Langmana.

Z kalendarza. We czwartek 15 maja: Zofii i 3 jej córek: W. N. M.; w piątek 16 maja: Jana Nepomucena i Ubalda b. w.; w sobotę 17 maja: Paschalisa w. i Brunona b. w.

Wschód słońca 15 maja o godzinie 3 minut 57, zachód o godzinie 7 minut 15; długość dnia godzin 15 minut 18.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 13-go maja pogodnie. Termometr doszedł od + 1·0 do + 15·1 C. Barometr opada.

Dnia 14-go maja o godzinie 7 rano stan barometru 737·5 mm, termometru + 9·2 C.
Wiatr zachodnio-południowy.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Czasopisma Technicznego**, organu Towarzystwa politechnicznego, nra 8 i 9 zawierają oprócz streszczenia wykładów dra Staneckiego: O akumulatorach, p. Sokolnickiego: O samochodach elektrycznych i p. S. Ossowskiego: Młodzież i szkoła politechniczna wobec przyszłości ekonomicznej społeczeństwa polskiego, następujące artykuły: dr Z. Gargas: Po zjeździe przemysłowym (d. c. i dok.); J. Blant: Nawodniania w południowej Rosyi (d. c. i dok.); W. Dzieślewski: Projekt wstępny kolei lokalnej wąskotorowej z Zakopanego na Świnicę, S. Stobiecki: O korzyściach drenowania (d. c.); F. Piestrak: Szyby kopalni soli w Bochni (d. c.); Literatura górnicza; Kronika techniczna i przemysłowa; Bibliografia; Rozmaitości. — Do obu numerów dołączyła redakcya pięknie wykonane tablice z widokami: a) Zakopane, b) grupa turni tatrzańskich od Kościelca po pośrednią Turnię, c) widok ze Świnicy w stronę Koziego Wierchu, d) Tatry z Czerwonego Wierchu Małołgorniaka, e) Tatry ze Zawratu.

Dział ekonomiczny.

Uwolnienie od dodatków podatkowych. Wydział krajowy postanowił w myśl ust. z 11 kwietnia r. 1893 uwolnić pierwszą galic. fabrykę impregnowania drzewa Edwarda hr. Mycielskiego i Ska w Trzebini od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych na lat 10, od r. 1902—1911.

Państwowa Rada kolejowa została zwołaną na tegoroczną zwykłą sesyę wiosenną na dzień 6 czerwca.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 13-go maja 1902 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 20·— do 20·40. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Zyto krajowe od 15·60 do 16·—. Zyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 14 — do 15·30. Owies z opłatą akcyzową od 17·20 do 18·—. Groch od 18·— do 26·—. Tatarka od 14·— do 18·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 16·—. Jagły od 18·— do 24·—. Siano od 6·80 do 7·20. Słoma od 4·20 do 4·60. Koniczyna od 7·20 do 7·60. Ziemniaki za hektolitr od 3·20 do 3·60. Jaja za kopę od 2·— do 2·50. Masła za 1 klg. od 1·80 do 2·20. Masła za garniec od 6·50 do 8·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 178·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 13·70. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klg. od —·— do —·—.

Wiedeń, 13 maja. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę od 8·76 do 8·77. Pszenica na maj czerwiec od 7·91 do 7·92 do —·—. Pszenica na jesień od 7·29 do 7·31. Zyto na wiosnę od 6·89 do 6·90. Zyto na maj-czerwiec od 5·19 do 5·20. Zyto na jesień od 5·24 do 5·25. Kukurudza na maj-czerwiec od —·— do —·—. Kukurydza na czerwiec-lipiec od —·— do —·—. Kukurydza na lipiec-sierpień od 5·26 do 5·28. Kukurydza na sierpień-wrzesień od —·— do —·—. Kukurydza na wrzesień-październik od 5·41 do 5·43. Owies na wiosnę od 7·30 do 7·32. Owies na maj-czerwiec od —·— do —·—. Owies na jesień od 6·05 do 6·07. Rzepak na sierpień-wrzesień od 12·10 do 12·20. Olej rzepakowy na kwiecień-maj od —·— do —·—. Olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od —·— do —·—.

Owies silnie, reszta słabo; pochmurno.

Budapeszt, 13 maja. (Targ zbożowy.) Pszenica na maj od 8·55 do 8·56. Pszenica na październik od 7·71 do 7·72. Zyto na maj od —·— do —·—. Zyto na październik od 6·56 do 6·57. Owies na maj od —·— do —·—. Owies na październik od 5·72 do 5·73. Kukurydza na maj od 4·92 do 4·93. Kukurydza na lipiec od 4·98 do 4·99. Kukurydza na sierpień od —·— do —·—. Rzepak na sierpień od 11·65 do 11·75.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pogoda śliczna.

Kronika lwowska.

Lwów, 13 maja.

Pogrzeb ś. p. prezydenta Mochnackiego odbył się dziś po południu wśród niezwykłego udziału publiczności. — Po odprawionych w domu egzekwiach wyniesiono trumnę na ulicę, a chór „Lutni" pod kierownictwem radcy Cetwińskiego odśpiewał Mendelsohna „Beati mortui". Zaledwie przebrzmiały tony żałobnej pieśni, stanął przed trumną prezydent miasta dr Małachowski i przemówił w cześć zasługom i pracowitego życia zmarłego.

Następnie przy dźwiękach nowo uformowanej kapeli miejskiej ruszył pochód ulicami Zyblikiewicza, Mikołaja, Akademicką, Placem Halickim, ulicą Piekarską na cmentarz łyczakowski. Przodem postępowali prebendaryusze miejskiego zakładu ubogich i wychowankowie miejskiego zakładu sierot ze sztandarem. Za nimi również ze sztandarami szły deputacye towarzystw „Gwiazda" i „Skała", a następnie urzędnicy i funkcyonaryusze magistratu „in gremio" uszeregowani szóstkami. Przodem niesiono wspaniały wieniec o barwach miejskich od urzędników i służby magistratu. Za muzyką postępowała straż akcyzowa również gremialnie, strażnicy miejscy szeregami i plutonami, karawan zaś z trumną otaczali woźni magistratu w odświętne przybrani mundury. Kondukt prowadził ks. kan. Lenkiewicz w asystencyi licznego kleru. Za trumną obok najbliższej rodziny postępowała reprezentacya miejska z prezydentem drem Małachowskim i obu wiceprezydentami, marszałek krajowy wraz z gremium urzędników Wydziału krajowego, namiestnik i tłumy publiczności. Po ulicach, któremi szedł pogrzeb, świeciły się latarnie gazowe, grubą przysłonione krepą.

Od bram cmentarza ponieśli zwłoki na barkach swoich urzędnicy magistratu, a nad otwartą mogiłą przemówił wiceprezydent magistratu p. Romanowski.

Lwowskie Koło pań Towarzystwa Szkoły ludowej odbyło onegdaj walne zgromadzenie. Na budowę szkół wydało Koło w przeciągu 10 lat swego istnienia koron 15.657·84 (do sumy tej wliczoną jest kwota koron 5.285.70, którą odesłano do zarządu głównego na budowę szkoły w Białej). Wypożyczalń książek we Lwowie założyło Koło 4 — wspólnie zaś z Kołem akademickiem jednę. Czytelń ludowych po miasteczkach i po wsiach założono 26. Oprócz tego zasilano 17 czytelń Towarzystwa Oświaty ludowej w Galicyi i założono cały ich szereg na Śląsku, gdzie pozostają pod opieką tamtejszych Towarzystw „Jedności". Sprawozdanie kasowe za całych lat 10 wykazało w dochodach koron 40.795·85, w wydatkach koron 37.421·89, w ubiegłym zaś roku uzyskano nadwyżkę dochodów w kwocie koron 3.373·87. Z kolei wybrano delegacyę na zjazd do Krakowa i omówiono proponowane przez wydział wnioski, które mają być na zjeździe tym w imieniu Koła przedstawione. Wybór nowego wydziału dał następujący wynik: przewodnicząca p. Skałkowska Jadwiga; zastępcy: p. Twardowski Pius i Wechslerowa Stefania; sekretarki pp.: Lewicka Anna i Maryańska Zofia; skarbniczki pp.: Bieńkowska Stanisława i Bieńkowska Bolesława; członkowie zarządu pp.: Aleksandrowiczówna Aniela, Bełtowska Katarzyna, Czaplicka Marcela, Czarnowska Józefa, Kosińska Franciszka, Jarecka Henrykowa, Łomnicka Marya, Niedziałkowska Wiktorya, Serbeńska Zuzanna, Wiśniewska Leonardowa i Wolska Benigna. Do komisyi kontrolującej wybrano p. Stronera Adolfa i p. Jaworską Sabinę.

„Echo". Walne zgromadzenie Tow. śpiewackiego „Echo" odbyło się wczoraj. Prezes dr Berson podniósł zasługi Jana Galla około rozwoju muzyki w Polsce, a walne zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie uznanie dla jego dotychczasowej działalności tak dla rozwoju muzyki w Polsce, jak też zasług, położonych dla Towarzystwa. Nastąpiły z kolei wybory. Prezesem obrano ponownie dra Bersona, dyrektorem p. Jana Galla.

Radny miasta, Gryglaszewski, miał oddawna zatargi z majstrem ciesielskim, Krykiewiczem. Mieli z sobą jakieś spory sądowe, po których p. Gryglaszewski posądził p. Krykiewicza o złożenie fałszywej przysięgi. Zarzutem tym p. Krykiewicz uczuł się dotknięty, i zaskarżył p. Gryglaszewskiego o przekroczenie oszczerstwa. W sprawie tej odbyła się dziś rozprawa, na której oskarżony miał właśnie przeprowadzić ofiarowany dowód prawdy. Nie zjawił się jednak ani p. Gryglaszewski, ani jego prawny zastępca, wobec czego sędzia wyrokujący wydał wyrok, zasądzający zaocznie p. Gryglaszewskiego na 1 miesiąc aresztu, zamienionego na 300 koron grzywny.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W piątek 15 maja: „Nowe bożyszcze", sztuka w 3 aktach de Curela.

(Telefonem).

Lwów, 14 maja. Prezydent miasta p. Małachowski wyjechał dziś na jeden dzień do Wiednia, celem wzięcia udziału w obradach stałego wydziału wiecu miast o własnym statucie.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 14 maja. „Gazeta Lwowska" ogłasza, że ministerstwo handlu mianowało praktykanta konceptowego przy namiestnictwie, Aleksandra Strzelbickiego, praktykantem konceptowym w dyrekcyi poczt i telegrafów.

Lwów, 14 maja. „Gazeta Lwowska" zawiadamia również, że pruski minister rolnictwa zezwolił na przywóz bydła rogatego z Austro-Węgier na targi miasta Solingen.

Lwów, 14 maja. Ze Stanisławowa donoszą, że wychodźtwo z tamtejszych okolic, szczególnie z powiatu tłumackiego, przybiera z każdym dniem coraz większe rozmiary. Nie ma dnia, aby nie przejeżdżały rodziny emigrantów. W sobotę wywiózł osobny pociąg z Tłumacza przez Woronienkę 240 osób do Udiny.

Wiedeń, 14 maja. Minister handlu mianował dla technicznego oddziału dyrekcyi dla budowy dróg wodnych w ministerstwie handlu starszymi komisarzami budownictwa: komisarza budownictwa w ministerstwie handlu Jana Czerwińskiego i inżyniera w namiestnictwie lwowskiem, Onufrego Rajmunda Piekarskiego, komisarzem budownictwa Ksawerego Pietraszkiewicza, komisarza budownictwa kolei państwowych.

Karlsbad, 14 maja. Na żądanie policyi drezdeńskiej aresztowano tu rzekomego Alberta Blocha z Berlina, który atoli nazywa się właściwie Adolf Bloch i pochodzi z Kalisza. Policya berlińska zarzuca mu defraudacyę 25.000 marek, które otrzymał na zakupno papierów wartościowych. Odstawiono go do sądu w Chebie.

Paryż, 14 maja. Nowo wybrana Izba posłów parlamentu zbierze się na pierwsze posiedzenie w niedzielę dnia 1 czerwca.

Londyn, 15 maja. „Biuro Reutera" donosi z Harrismith, że generał Wessels, Ludwik Botha i inni wodzowie Boerów przybyli tutaj i udają się dziś na konferencyę z delegatami burgerów.

Londyn, 15 maja. Izba gmin odrzuciła znaczną większością poprawkę Harcourta, domagającą się, by Izba odrzuciła projekt nałożenia ceł na środki żywności dla ludności niezbędne.

Petersburg, 14 maja. Obrońcą Bałmaszewa był adwokat petersburski, Lustig.

Pekin, 15 maja. Po walkach ostatnich można uważać powstanie w południowej części prowincyi Pechile za stłumione. Stoczono zacięte walki. Powstańcy dopuszczali się strasznych okrucieństw.

Zwołanie Sejmów.

Wiedeń, 14 maja. Z bardzo dobrego źródła dowiaduję się, że Sejm galicyjski ma być zwołany na 16 albo 17 czerwca i że sesya potrwa do 10 lipca. Oprócz tego odbędzie się dwutygodniowa sesya Sejmów krajowych przed otwarciem jesiennej sesyi Rady państwa we wrześniu.

Nowe prowizoryum budżetowe.

Wiedeń, 14 maja. „Fremdenblatt" dowiaduje się, że wskutek bezowocnych rokowań musiano zaniechać zamiaru odbywania w najbliższych dniach tygodnia dwóch posiedzeń Izby posłów dziennie. Wobec tego, że obecne prowizoryum budżetowe upływa z końcem maja, a do tego czasu budżet, zdaje się, nie będzie załatwiony, zachodzi potrzeba nowego prowizoryum budżetowego. — Ukończenie obrad nad budżetem będzie dopiero możliwem po delegacyach.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 15 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Rady państwa odpowiadał minister kolejowy Witek na zarzuty poprzednich mowców w sprawie deficytu kolei państwowych, oraz innych niedomagań. W końcu zwrócił się przeciwko żądaniu rychłego upaństwowienia kolei prywatnych.

Poseł Kolischer zwrócił uwagę na ciężary, jakie nakłada na Galicyę przy budowie kolei ministerstwo wojny, żądał reformy taryf w tym kierunku, aby skuteczniej broniły produkcyi galicyjskiej przed konkurencyą Węgier i oświadczył się za rychłem upaństwowieniem kolei.

Poseł Stwiertnia popierał to żądanie, dalej żądał budowy linii Dąbrowa-Jasło-Konieczna i domagał się stanowczo większej samodzielności dla dyrekcyj kolejowych, oraz przyznania im osobnych budżetów. Ostrzegał przed oszczędnościami, mianowicie na personalu kolejowym, i ujmował się za losem urzędników i robotników kolejowych, polecając ich prośby o polepszenie bytu.

Wiedeń, 14 maja. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się dziś o godz. 10¼. Między interpelacyami odczytano interpelacyę posła Olszewskiego i tow. w sprawie wyborów gminnych w Brzesku i w sprawie wniesionego w tej sprawie rekursu, nadto Klofacza i tow. w sprawie rzekomego udzielenia nagany przez arcyksięcia Franciszka Ferdynanda jednemu sędziemu w Beneszowie.

Izba przystąpiła do dalszego ciągu dyskusyi nad budżetem ministerstwa kolei.

Pos. Starzyński omawia sprawę deficytu kolei państwowych i przyłącza się do wczorajszych wywodów pos. Kolischera. Mowca zwalcza wywody pos. Khevenhüllera, który w swojej mowie podzielił sieć kolei państwowych na 4 rejony i oświadczył, że rejon wschodni jest bierny, bo należą doń wszystkie koleje galicyjskie, które zbudowane zostały jako koncesya dla Galicyi. Mowca protestuje przeciw temu twierdzeniu i oświadcza się za upaństwowieniem kolei północnej, które powinno nastąpić do 1 stycznia 1904 r. Mowca wykazuje konieczność budowy linii Lwów-Winniki-Brzeżany-Podhajce. Oświadcza się za bezpośredniem połączeniem Lwowa z Warszawą, co mogłoby nastąpić przez wybudowanie linii Lwów-Bełzec-Lublin.

Przez wybudowanie tej kolei stworzonoby bezpośrednie połączenie Morza Czarnego z Bałtyckiem. To połączenie miałoby tak wielkie międzynarodowe znaczenie, że ewentualne szkody, wynikłe stąd dla linii Lwów-Kraków, nie wchodzą w grę. — Mowca domaga się następnie koncesyonowania kolei Janów-Jaworów i Tarnopol-Zbaraż. Omawiając sprawę ruchu, zaznacza, że na linii Lwów-Bełzec pociąg posuwa się z szybkością 7 kilometrów na godzinę. (Wesołość). Powodem tego jest oszczędność węgla. Mowca uskarża się na brak wagonów, szczególniej na linii Lwów-Podwołoczyska i na brak wagonów po większych stacyach kolejowych, gdzieby wagony mogły być wożone razem z ładunkiem, by nie potrzeba przewozić towarów w otwartych wozach, przyczem pewna ich ilość ginie. Co się tyczy ulg taryfowych, należy zaprowadzić jednolity system. Raz bez przyczyny odmawia się załatwienia, drugi raz przyznaje się ulgi.

Tak n. p. członkowie walnego zgromadzenia Towarzystw rolniczych, przeważnie mniejsi właściciele dóbr, nie otrzymali żadnych ulg w jeździe, natomiast cyrkowi Henry'ego, który obecnie daje przedstawienia w Krakowie, przyznano ułatwienia. W końcu omawia mowca kwestye językowe, domagając się zaprowadzenia języka polskiego w służbie wewnętrznej na kolejach galicyjskich, co nie przyniosłoby szkody ani służbowym stosunkom, ani też nie groziłoby bezpieczeństwu państwa. (Żywe oklaski).

Po Starzyńskim przemawiali posłowie Baumgartner, Pogacznik i Basevi. Posiedzenie trwa dalej.

Rząd w obronie farmaceutów.

Wiedeń, 14 maja. Pod przewodnictwem posłów Piepesa-Poratyńskiego i Kleeweina była dziś u prezesa ministrów dra Koerbera deputacya właścicieli aptek z Austryi, Styryi, Salcburga i Czech w sprawie zatargu z personalem farmaceutów. Dr Koerber wysłuchał życzeń deputacyi, oświadczył jednakże, że nie może ich całkowicie uwzględnić, ponieważ sprzeciwiają się wprost żądaniom farmaceutów. Zadaniem rządu jest, godzić tego rodzaju przeciwieństwa, więc i w tym wypadku zalecać będzie ugodę.

Don Carlos protestuje.

Madryt, 14 maja. Don Carlos ogłasza w swym organie „Correo Espagnole" protest przeciwko wstąpieniu na tron i koronacyi Alfonsa XIII. Don Carlos oświadcza, że gdy nadejdzie pora odpowiednia, rozwinie sztandar swego domu i wezwie naród hiszpański przeciwko dynastyi obecnej.

Reakcya w Rosyi.

Petersburg, 14 maja. Obiega tu pogłoska, że szefem najwyższego komitetu cenzury mianowany zostanie po Szachowskim, który wkrótce ustąpi, naczelny kierownik rządowego „Wiestnika", Słuczewski (?). Jestto zdeklarowany reakcyonista i karyerowicz, spodziewają się tu więc, że cenzura znacznie będzie obostrzoną.

Podróż Loubeta do Rosyi.

Paryż, 14 maja. Na wczorajszej radzie gabinetowej obradowano nad podróżą prezydenta Loubeta do Rosyi.

Loubet odjechał wczoraj w towarzystwie prezydenta gabinetu i dwóch innych ministrów do Brest, skąd odjedzie do Rosyi.

Paryż, 14 maja. „Temps" i inne dzienniki ogłaszają depeszę z Petersburga, że wskutek zimy, panującej jeszcze w zatoce fińskiej, prezydent Loubet wyląduje w Rewlu, przez co jednak program pobytu nie ulegnie zmianie.

Paryż, 14 maja. W towarzystwie Loubeta znajdują się: prezydent gabinetu Waldeck-Rousseau, minister spraw zagranicznych Delcassé i minister marynarki Lanessan.

Truciciele w Persyi.

Teheran, 14 maja. Odkryto tu sprzysiężenie, działające głównie zapomocą trucizny. Sprzysiężeni zatruwają wodę w studniach zamożnych obywateli i dygnitarzy. Z tych kilkunastu, zarówno świeckich jak i duchownych, padło już ofiarą ich zamachów. Także życie szacha było zagrożone. Władze zarządziły liczne aresztowania.

Wojna, czy pokój?

Londyn, 14 maja. Lord Kitchener donosi z Pretoryi: W ubiegłym tygodniu zginęło 19 Boerów, 6 było rannych, 802 zabrano do niewoli. Oprócz tego wzięto 580 sztuk broni, 5420 sztuk nabojów, 200 wozów, kilkaset koni i kilka tysięcy sztuk bydła.

Katastrofy wulkaniczne.

Na Martynice.

Londyn, 14 maja. „Biuro Reutera" donosi z Fort de France z dnia onegdajszego: Oględziny wykazały, że ofiary wybuchu udusiły się gazami. Wyspę ciągle jeszcze otacza gęsta mgła. Na morzu pływają szczątki okrętów i trupy, pożerane przez rekiny. Ruiny miasta jeszcze ciągle się palą. Lądowanie okrętów jest prawie niemożliwe. Na ulicach leżą stosy trupów, przeważnie zwrócone twarzą do ziemi.

W dniu 8, 10 i 11 b. m. znaleziono około 2000 trupów na ulicach Saint Pierre. Wybuchy Mont-Pelée — jak się zdaje — wzmogły się.

W St. Vincent zginęło przy wybuchu wulkanu 1600 osób.

Nowy Jork, 14 maja. Z „Fort de France" donoszą: Jedyną istotą ludzką, którą zdołano ocalić w Saint Pierre, był zbrodniarz, odsiadujący karę w więzieniu, który cudownym wręcz sposobem uniknął śmierci podczas katastrofy.

Londyn, 14 maja. W spitalu w Fort de France leży tylko 12, którzy uszli z życiem z St. Pierre.

Nowe wybuchy wulkaniczne.

Londyn, 14 maja. W północnej Ameryce wulkan Mont Jona po 30-letniem milczeniu wyrzuca dym i parę. Ludność ucieka.

Paryż, 14 maja. Według depeszy nadeszłej do ministerstwa marynarki, rozszerzył się wybuch wulkanów na miasta Le Corbet, Le Precheur, La Grande Rivière i Macouba. W Le Prêcheur znaleziono 400 zwłok.

Londyn, 14 maja. Znakomity geolog prof. Heilbrin w Filadelfii wyraża w komunikacie do jednego z pism angielskich wielką obawę o los wszystkich wysp antylskich. Co się tyczy Martyniki i St. Vincent przypuszcza, że wyspy te pod działaniem atmosfery, zwłaszcza wiatru, wkrótce zapadną się w morze, gdyż wybuchy wulkaniczne wydrążyły zupełnie ich wnętrze.

Nowy Jork, 14 maja. Wybuchy wulkaniczne sięgają już do Meksyku. Wulkan Pico de Colima daje złowrogie znaki, że zbliża się wybuch. Mieszkańcy okoliczni tłumnie, w największym popłochu, opuszczają swe siedziby i chronią się do dalszych miejscowości. — Krater wulkanu Sona zieje dymem i ogniem. Ostatni wybuch tego wulkanu wydarzył się przed 30 laty.

Neapol, 14 maja. Z wnętrza Wezuwiusza dochodzi głuchy łoskot, jaki zwykle poprzedza silne wybuchy. Z krateru płynie już lawa, a od czasu do czasu wyrzuca wulkan płonące kamienie, które, padając na ziemię, sprawiają widok pękających granatów.

Objawy współczucia.

Waszyngton, 15 maja. Prezydent Roosevelt dał inicyatywę do organizacyi komitetów w całych Stanach Zjednoczonych dla zbierania składek na ofiary katastrofy na wyspach Martynice i Saint Vincent.

Nowy Jork, 14 maja. Ze względu na to, że tysiącom mieszkańców na dotkniętych wybuchami wulkanicznemi wyspach antylskich grozi śmierć głodowa, postanowił parlament Stanów Zjednoczonych wydać odezwę do większych miast amerykańskich, aby pospieszyły z pomocą. Pierwszy okręt z żywnością, parowiec „Dixi" dziś odpłynął do Martyniki.

Paryż, 14 maja. Król włoski przesłał 25.000 franków dla ofiar na Martinice.

Wiedeń, 14 maja. Rada miejska na wniosek dra Luegera uchwaliła przesłać kondolencye na ręce burmistrza Paryża i 5000 koron na rzecz ofiar na Martinice.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Podaję do publicznej wiadomości, że żadnych weksli ani sam nie podpisywałem, ani nikomu ich nie żyrowałem i że przeto wszystkie ewentualnie w obiegu będące weksle, mojem nazwiskiem podpisane, nie będą przezemnie płacone. (1.224-1-2)

Józef kniaź Puzyna.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 14 maja. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.
Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 678·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 696·—. Akcye Anglobanku 271·—. Akcye Unionbanku 546·50. Akcye Länderbanku 425·—. Akcye Bankvereinu 452·—. Akcye Bodencredit 942·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 679·50. Akcye kolei południowej 47·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. 283·50. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 462·—. Akcye kolei Północnej 5780. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 418·50. Akcye Rima Muranyi 513·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1548·—. Akcye fabryki broni 333·—. Akcye tureckie tytoniowe 291·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·65. Renta majowa 101·75. Austryacka renta koronowa 99·60. Węgierska renta koronowa 97·65. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·40. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 100·50. 4% Listy Banku hipotecznego 95·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·25. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·25. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·10. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·—. Losy tureckie 106·—. Marki 117·30. Ruble 253·50.

Po cichym przebiegu zamknięcie silne z powodu zagranicy.

Usposobienie: Z powodu oświadczenia ministra kolei o akcyi upaństwowienia, tendencya silna. Kolej. p. zwyżkowe.

Cukier (stale) 17·50, spirytus (bez zmiany) 37·80. Nafta bez zmiany.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 13 maja 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	50	254	50
Marki niemieckie	117	—	117	60
Franki papierowe	95	25	95	75
Dwudziestofrankówki w złocie	19	05	19	15
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110	—	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	20	101	20
4% „ „ „ „	95	50	96	50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100	75	101	75
4% „ „ „ „	96	75	97	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96	—	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	95	75	96	75
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	96	—	97	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98	50	99	50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	10	98	—
4% „ miasta Lwowa	93	50	94	50
4½% „ „ „	100	—	101	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	25	103	25
4½% „ „ „ „	100	—	101	—
4% „ kolejowe	96	75	97	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	74	—	78	—

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.